Rok IV. Lwów, dnia 15. maja 1913. Nr. 5.

Przedpłata
z przesyłką pocztową
wynosi:
rocznie . . . 4 K.
kwartalnie . 1 „
Pojedyńczy numer
kosztuje 50 h.
Sprzedaż pojedyńczych
numerów: pl. Cłowy
l. 1. — II. p.

WIADOMOŚCI

ORGAN TOWARZYSTWA
GALIC. KONCEPTOWYCH
URZĘDNIKÓW SKARB.

Odpowiedzialny
redaktor:
Henryk Weinert
ul. Panieńska 3.

Administracja:
Antoni Dziubiński
ul. Piekarska 51.

o o o o o o o Wychodzi każdego miesiąca. o o o o o o o

Członkowie Twa Gal. Konceptowych Urzędników Skarbowych otrzymują *Wiadomości* bezpłatnie.

Pp. Kolegów z prowincji upraszamy uprzejmie o zawiadamianie nas o wszelkich sprawach, mogących obudzić zainteresowanie. — Rękopisy nie zużytkowane zwraca się tylko na wyraźne żądanie i po nadesłaniu marki pocztowej.

We wszystkich sprawach dotyczących „Wiadomości“ należy się zwracać wprost do Redakcji wzgl. Administracji czasopisma.

Treść: Rządowy projekt ustawy o należytościach od umów o ubezpieczenie i zaopatrzenie. — Sprawozdanie z posłuchania Wydziału Towarzystwa u JE. Pana Ministra skarbu. — Referat wygłoszony na zwycz. Walnem Zgromadzeniu członków Stowarzyszenia urzędników rachunkowych, dnia 7. marca 1913, przez rewidenta r. B. Potenckiego. — Wiadomości bieżące. — Spis książek. — Z ostatniej chwili.

Rządowy projekt ustawy o należytościach od umów o ubezpieczenie i zaopatrzenie.

Przepisy o należytościach, które mają płacić zakłady ubezpieczeń jako takie, należą niewątpliwie do najzawilszych działów austrjackiego prawa należytościowego. Jedno z założeń, na których ono się opiera, mianowicie myśl, że t. zw. „należytości“ mają być daninami, obciążającemi objawy życia prawnego, wynikające stąd nieoglądanie się ustawodawcy na ekonomiczną naturę zdarzeń prawnych, od których należytości przypadają, naginanie techniki poboru do konstrukcji prawnej, jaką tym zdarzeniom nadały obowiązujące normy prywatno-prawne, uwydatniają się w tym dziale bardzo wyraźnie, powodują w praktyce dla administracji skarbowej a jeszcze bardziej dla stron liczne niedogodności i czynią proceder opłaty bez potrzeby rozwlekłym i skomplikowanym.

Z przedstawionego zasadniczego punktu widzenia wynika reguła, że należytość wypada zapłacić tylekroć, ile razy zawarty został akt prawny; z szeregu aktów prawnych podlega więc należytości zasadniczo każdy z oso-

bna, choćby pod względem gospodarczym wszystkie pozostawały z sobą w nierozerwalnym związku. Specjalnie co do jednego i tego samego interesu ubezpieczenia, zawartego między zakładem ubezpieczeń a pewną jednostką — jeżeli już pominiemy akty prawne względnie dokumenta, podlegające stałej należytości stemplowej dalej takie, które wprawdzie często się zdarzają, ale przecież nie należą do istoty wspomnianego interesu, mianowicie układy, któremi strony pierwotną umowę uzupełniają, zmieniają lub znoszą — znajdziemy trzy rodzaje zdarzeń prawnych, z których każde podlega odrębnej należytości wedle skali II., a to: umowę o ubezpieczenie, długi szereg pokwitowań premji, wreszcie kwit na wypłacone odszkodowanie. Już z tego wynika, że od jednego i tego samego interesu ubezpieczenia przypada zazwyczaj większa ilość należytości; sprawa jednak komplikuje się dalej skutkiem przepisu, że należytość od umowy o ubezpieczenie można uiścić albo jednorazowo, obliczając podstawę wymiaru wedle § 16. ust. nal., albo w ten sposób, że płaci się należytość wedle skali II. od każdej premji z osobna. Nakoniec ze względu na gospodarczą istotę instytucji ubezpieczenia wypada za jedną całość uważać nie tylko każdy poszczególny interes ubezpieczenia, lecz nadto jako całość wyższa, bez której te poszczególne interesa nie dadzą się pomyśleć, przedstawia się ogół umów o ubezpieczenie, zawartych w ciągu pewnego okresu przez jeden i ten sam zakład, gdyż dopiero zawarcie większej ilości takich umów umożliwia zakładowi zapewnienie każdemu ubezpieczającemu się odpowiedniego odszkodowania. Jeżeli się zważy, że ten ostatni moment w dotyczących przepisach należytościowych, prawie wcale nie jest uwzględniony, dalej, że należytości skalowe, o których mowa mają być płacone gotówką bez urzędowego wymiaru, a w tym celu, (jak wogóle przy należytościach „bezpośrednio opłacanych“) ma strona przedłożyć władzy skarbowej wykaz, obejmujący wszystkie wyżej określone należytości, jeżeli wreszcie zwróci się uwagę na wielki rozwój zakładów ubezpieczeń w ostatnich czasach, to łatwo zrozumieć, ile trudu, czasu i sił roboczych wymaga dopełnienie obowiązku należytościowego przez taki zakład.

Dalsza wadliwość obecnego systemu wynika z istoty należytości skalowych, którym — jak wyżej zaznaczono — interes ubezpieczenia przeważnie podlega. Należytość skalowa, przypadająca w jednej i tej samej kwocie od wszystkich wartości, rozmieszczonych między pewną kwotę minimalną a pewną maksymalną, jest oczywiście nader niesprawiedliwą formą opodatkowania, gdyż wartości znajdujące się blisko granicy dolnej obciąża znacznie silniej niż umieszczone przy granicy górnej. Np. najniższa należytość wedle skali II. wynosi 14 h i przypada od wszystkich kwot aż do 40 K włącznie; jeżeli więc ktoś płaci tytułem premji asekuracyjnej po 1 K, to za każdym razem tytułem należytości od umowy zapłaci 14%; inny, obowiązany do premji w kwocie 10 K, obciążony jest należytością już tylko 1·4%, a jeszcze mniejsze jest obciążenie przy premji w kwocie 40 K, gdzie należytość (w niezmiennej kwocie 14 h) wynosi około 5/16%. Jeżeli prócz należytości od umowy weźmie się w rachubę należytość od kwitu premjowego, to

np. przy premji wynoszącej 5 K wypadnie zapłacić łącznie 28 h t. j. 5·6$^0/_0$, podczas gdy premja w kwocie 800 K, od której przypada łącznie 5 K, obciążona jest należytością w wysokości 0·625$^0/_0$. Jeżeli się zważy, że świadomość o korzyściach ubezpieczenia ogarnia coraz szersze warstwy społeczeństwa, co jest niewątpliwie objawem wysoce pomyślnym, to okaże się, że system należytościowy, o którym mowa, pozostaje w rażącej sprzeczności z współczesnemi tendencjami socjalno-politycznemi, gdyż interesa ubezpieczeniowe, zawierane przez warstwy niezamożne, opodatkowuje nieraz wyżej niż te w których udział biorą ekonomicznie silniejsze.

Rządowy projekt ustawy o powyższych należytościach (nr. 540 załączn. stenogr. prot. Izby posłów z sesji XXI.) łączy tendencję przejrzystości systemu, uproszczenia postępowania i sprawiedliwego rozkładu ze zwyczajnem w dzisiejszych czasach dążeniem do zwiększenia dochodów państwowych. Ustanawia się w zasadzie co do każdego interesu ubezpieczenia dwa rodzaje należytości: przy jednym za podstawę wymiaru służyć ma łączna suma premji, pobranych przez zakład ubezpieczeń w ciągu kwartału, po potrąceniu kwot zwróconych z powodu stornowania umów, przy drugim ogół kwot, wypłaconych przez zakład w tymże czasokresie w myśl umów o ubezpieczenie.

Z wyraźnych postanowień projektu wynika, że przez te dwie należytości, obowiązek należytościowy będzie całkowicie dopełniony i że wypadnie traktować jako zupełnie wolne od należytosci najróżnorodniejsze umowy uboczne i dokumenta, jakie łączą się z właściwą umową o ubezpieczenie i właściwą jej realizacją, a co do których w dzisiejszym stanie rzeczy ciągle nasuwają się wątpliwości, czy i o ile dadzą się subsumować pod przepisy ustawy należytościowej, powstałej wśród stosunków społecznych i gospodarczych, bez porównania prostszych niż dzisiejsze.

Należytość pierwszego rodzaju wynosi z reguły 2$^0/_0$, drugiego rodzaju z reguły 1$^0/_0$.

Uprzywilejowane stanowisko zajmują najpierw reasekuracje, a to ze względu na ważne znaczenie tychże dla instytucji ubezpieczenia wogóle oraz dlatego, że przedmiotem reasekuracji są zwyczajne interesy ubezpieczeniowe,

które już same przez się podlegają należytości. Należytość pierwszego rodzaju wynosi w tym dziale $^1/_2$%, należytość drugiego rodzaju nie przypada wcale.

Należytości niższe są również ustanowione co do ubezpieczeń od gradu i ubezpieczeń bydła: 1% od pobranych premji, $^1/_2$% od wypłaconych odszkodowań; motywem jest mała zwykle zamożność ubezpieczających się, co do ubezpieczeń bydła także okoliczność, że ten dział znajduje się jeszcze w stadjum początkowem.

Nakoniec specjalnie co do drugiego rodzaju należytości obowiązywać ma zniżona stopa $^1/_2$%-owa przy ubezpieczeniach ogniowych i trasportowych. Co do ogniowych i gradowych wypada zauważyć, że wedle obecnie obowiązujących przepisów kwit na odszkodowanie wcale nie podlega należytości. Proponowane uchylenie tego uwolnienia motywuje rząd zapatrywaniem, że dotkliwość szkody zależy jedynie od jej wysokości, a wcale nie zależy od jej przyczyny.

Projekt ustawy, o którym mowa, normuje dalej materję prawną, której obecnie dotyczy poz. tar. 57 E ust. z 13. grudnia 1862., Dz. u. p. Nr. 89., przyczem jednak przedmiot należytości wedle proponowanego przepisu nie jest identyczny z dotychczasowym.

Powołana poz. tar. nie zawiera wprawdzie dokładnej definicji, atoli zrozumienie, co należy uważać za przedmiot należytości, jest ułatwione przez to, iż określony jest słowami „wspólne zakłady zaopatrzenia“ (gesellschaftliche Versorgungsanstalten) t. j. temi samemi, jakich użyto w § 1287. ust. cyw. Przy pomocy definicji, w tym ostatnim paragrafie zawartej, oraz § 1. lit. *a)* ces. patentu o stowarzyszeniach z 26. listopada 1852., Dz. u. p. Nr. 253., ustalił Trybunał administracyjny (ob. np. Budw. 689 F ex 1902), że koniecznym warunkiem zastosowania poz. tar. 57 E jest istnienie odrębnego podmiotu prawnego, będącego właścicielem majątku, który służyć ma do pokrycia wypłaconych zaopatrzeń, a ma to być osoba prawna (fundusz, stowarzyszenie), ukonstytuowana na podstawie zezwolenia władzy państwowej. Powołany przepis nie ma więc zastosowania, jeżeli np. służbodawca, chcąc zapewnić swym urzędnikom zaopatrzenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy, dalej pensje wdowom i sierotom po urzędnikach, przeznacza w tym celu część swego majątku, postanawiając zarządzać nią odrębnie od reszty majątku, nie ma zastosowania nawet wtedy, jeżeli ta część majątku służbodawcy ma być wedle dotyczącej umowy (statutów) zasilana wkładkami urzędników i jeżeli ci ostatni przez swych delegatów mają decydujący wpływ na administrację.

Proponowany przepis, który ma zastąpić poz. tar. 57 E, nie jest jasny. Przedmiot należytości określony jest jedynie słowami „gesellschaftliche Versorgungseinrichtungen (Pensionsfonds, Pensionskassen, Pensionsvereine und sonstige Vereinigungen dieser Art) ohne Unterschied, ob der Beitritt zu denselben freiwillig oder obligatorisch erfolgt, und ob zwischen den Mitgliedern dieser Einrichtungen ein Vertragsverhältnis besteht oder nicht“. Po tem określeniu następują postanowienia o podstawie wymiaru

i stopie należytości, dalej zaś przepis, że te postanowienia stosować należy także wtedy, jeżeli majątek, służący instytucji zaopatrzenia stanowi część składową majątku trzeciej osoby.

Z przytoczonych norm nie można wiedzieć na pewno, co ma być na przyszłość przedmiotem należytości od umów o zaopatrzenie, zwłaszcza że w klauzuli derogacyjnej nie ma żadnej wzmianki o poz. tar. 76. ust. nal. („Pensionsversicherungsurkunden"), pod którą obecnie subsumuje się umowy o zaopatrzenie, których w myśl wyżej podanych reguł nie można uważać za przystąpienie do „wspólnego zakładu zaopatrzenia".

Jest więc wątpliwem, kiedy właściwie poz. tar. 76. — skoro nadal będzie obowiązywała — ma być stosowaną. W szczególności nie wiadomo, czy umowy zastępcze, zawierane na podstawie § 66. ustawy z 16. grudnia 1906., Dz. u. p. Nr. 1 ex 1907. (o zabezpieczeniu pensji funkcjonarjuszom prywatnym), obecnie wedle ustalonej już praktyki subsumowane pod poz. tar. 76., mają być nadal wedle niej oceniane, lub czy wypadnie stosować do nich nową ustawę.

Tak więc wbrew zapewnieniom o potrzebie reformy administracji w kierunku uproszczenia i potanienia tejże i o gotowości przeprowadzenia takiej reformy, proponowany przepis — jeżeli w toku obrad parlamentarnych nie otrzyma wyraźniejszej stylizacji — powiększy zastęp owych licznych, praktykom dobrze znanych norm należytościowych, które przez swą niejasność stają się przyczyną mnóstwa rekursów, orzeczeń Trybunału administracyjnego, okólników ministerjalnych i długich jałowych dyskusji wśród urzędników skarbowych. Już sam fakt użycia wyrażenia nowego (Versorgungseinrichtungen zamiast Versorgungsanstalten), obcego zapewne nie tylko obecnemu prawu należytościowemu, lecz wogóle dzisiejszemu prawu austrjackiemu powinien był być dostatecznym powodem do zdefinjowania nowego pojęcia w sposób zupełnie wyraźny.

Co do podstawy wymiaru proponowany jest przy umowach o zaopatrzenie ten sam system, co przy umowach o ubezpieczenie: wypadnie więc płacić kwartalnie dwie należytości, jedną od kwot, które w myśl umowy wpłynęły do funduszu zaopatrzenia, drugą od kwot w myśl umowy z tego

Bibljoteka Towarzystwa umieszczona w Administracji podatków we Lwowie jest otwartą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 2 do 2¼ w południe i we wtorki od 4 do 6 po południu

Pp. Kolegów uprasza się o zasilanie naszej Bibljoteki książkami.

funduszu wypłaconych. Stopa należytości jest dla obu rodzaji jednolita, wynosi 1%.

Dalszym przedmiotem unormowanym w projekcie ustawy, o którym mowa, są pożyczki na zastaw polic asekuracyjnych. Co do nich ma być na przyszłość płacona należytość ½%-owa od sumy takich pożyczek w ciągu kwartału przez pewien zakład ubezpieczeń udzielonych i kwot pobranych przezeń w tymże czasie tytułem odsetek. Za to będą wolne od należytości: skrypt dłużny, kwity na odsetki i kwity z powodu spłat pożyczki.

Wszystkie wyżej określone należytości mają być płacone gotówką, bez urzędowego wymiaru. W razie nie dotrzymania terminów spłaty, które oznaczy się w drodze rozporządzenia, wypadnie zapłacić 5%-owe odsetki zwłoki. Nadto władza skarbowa będzie uprawniona wymierzyć prócz niezapłaconej pojedynczej należytości dwukrotną podwyżkę. Innego rodzaju przekroczenia ustawy lub rozporządzenia wykonawczego, o ile nie ma zastosowania skarbowa ustawa karna, podlegają grzywnie porządkowej do 2.000 K.

Dr. Achilles Rosenkranz.

Sprawozdanie z posłuchania Wydziału Towarzystwa u JE. Pana Ministra skarbu.

Na audjencjach, których przy sposobności pobytu we Lwowie udzielał Pan Minister skarbu dnia 28. kwietnia b. r. w Prezydjum kraj. Dyrekcji skarbu, przyjęty został także Wydział naszego Towarzystwa. Celem audjencji było przedstawienie się najwyższemu szefowi administracji skarbowej, okazującemu dotąd stale życzliwość dla galicyjskich konceptowych urzędników skarbowych, a nadto także ustne poparcie naszych najżywotniejszych postulatów, względnie przedłożenia próśb w aktualnych dla nas sprawach. W audjencji wzięli udział imieniem Towarzystwa prezes, starszy radca Dr. Bialikiewicz, obydwaj wiceprezesi, radcy Popiel i Kamieński, tudzież sekretarz Towarzystwa, komisarz Majewski.

Po przedstawieniu się złożył prezes Towarzystwa JE. Panu Ministrowi bardzo serdeczne podziękowanie za przychylenie się do prośby Towarzystwa względem czasowego przydzielania konceptowych urzędników skarbowych z Galicji do służby w niemieckich krajach koronnych, jak również za uskutecznione w ostatnich czasach nominacje *ad personam*, wskutek czego nasze stosunki awansowe doznały pewnego ożywienia. Mimo to jednak — zaznaczył prezes następnie — są te stosunki ciągle jeszcze bardzo ciężkie a w porównaniu ze stosunkami awansowymi w innych działach administracji państwowej w Galicji, osobliwie zaś ze stosunkami awansowymi w sądownictwie, wręcz opłakane. Podczas gdy tam urzędnik z wykształceniem prawniczem osiąga

VII. klasę rangi przeciętnie już w 15-tym roku służby, u nas dochodzi urzędnik konceptowy do tej klasy rangi z reguły najwcześniej dopiero w 21-ym roku służby, osiągnięcie zaś posady starszego radcy w VI. klasie rangi stanie się w razie, jeżeliby nie nastąpiła zmiana na lepsze, dla przeważnej części urzędników konceptowych wprost nieziszczalnem marzeniem. Powodem stagnacji w awansie jest niekorzystny stosunek procentowy ilości posad wyższych do ogólnej ilości systemizowanych posad urzędników konceptowych. Powołując się przeto na wniesiony z końcem ubiegłego roku do Ministerstwa skarbu memorjał względem systemizowania 36 nowych posad wyższych za równoczesnem zwinięciem 41 niższych posad, zwrócił się prezes Towarzystwa do JE. Pana Ministra z gorącą prośbą o życzliwe rozpatrzenie tej kwestji i przychylne jej załatwienie zwłaszcza, że wynikający stąd stosunkowo niezbyt wysoki wydatek około 60.000 K rocznie, poprawiłby dla licznej rzeszy pracowników konceptowych warunki bytu, które obecnie są nad wyraz smutne.

Jako na dalszy powód zastoju w awansie do wyższych klas rangi wskazał na powtarzające się od czasu do czasu wracanie urzędników z Wiednia na najwyższe dostępne dla nas posady, które oni następnie przez kilkanaście lat a nawet i dłużej zajmują. Wydział Towarzystwa chciałby uniknąć bezwarunkowo wszelkiej krytyki zarządzeń władzy najwyższej, lecz jako przedstawiciel ogółu konceptowych urzędników skarbowych musi zaznaczyć z całą otwartością i trzymając się zresztą ściśle drogi służbowej, że takie mianowanie młodych urzędników ministerjalnych, niejednokrotnie zaledwie w pierwszej połowie lat służby rządowej będących, na wysokie posady w kraju, do których nasi urzędnicy dochodzą niemal przy końcu swej służby, nie wywołuje wprawdzie u naszych urzędników zniechęcenia, gdyż mimo wszystko urzędnicy nasi spełniają obowiązki swoje najsumienniej, lecz budzi żal i rozgoryczenie.

W dalszym ciągu przemówienia dotknięto wydatności pracy naszych urzędników konceptowych w ogólności i podniesiono z naciskiem, że objawiające się w tym względzie nie zawsze korzystne opinje są całkiem nieuzasadnione, gdyż według wiadomości i przeświadczenia Wydziału Towarzystwa, urzędnicy nasi poświęcają wszystkie swoje siły służbie. O ileby przytem chodziło o urzędników krajowej Dyrekcji skarbu, zaznaczono, że jeśli nie wszystkie Departamenty są w stanie przy obecnem obsadzeniu podołać nawałowi

pracy, to głównym powodem tego jest nadmierne przeciążenie urzędników wypracowywaniem sprawozdań do użytku Ministerstwa nawet w takich sprawach, które rozstrzygnąć można na podstawie materjału, zawartego w aktach t. j. z reguły we wszystkich sprawach rekursowych. Podczas gdy władze skarbowe I. instancji przedkładają w takich sprawach krajowej Dyrekcji skarbu same akta bez szczegółowych sprawozdań a urzędnik krajowej Dyrekcji, któremu sprawę do rozpatrzenia przydzielono, sporządza w razie potrzeby krótki wyciąg z aktów i wydaje rozstrzygnięcie, to Ministerstwu przedkłada się w podobnych sprawach wyczerpujące sprawozdanie, jakkolwiek zdawaćby się mogło, że urzędnik ministerjalny, powołany do rozstrzygnięcia sprawy, najlepiej ocenić będzie w stanie, co mu jest do powzięcia decyzji z aktów potrzebne. Nad takiemi sprawozdaniami trudzi się mozolnie koncypjent, chociażby nawet władał dostatecznie językiem niemieckim, trudzą się także referent i aprobant i bez przesady twierdzić można, że do wypracowania sprawozdania potrzebują urzędnicy krajowej Dyrekcji łącznie co najmniej dziesięciokrotnie dłuższego czasu, niżby go zużył urzędnik ministerjalny do ewentualnego sporządzenia wyciągu z aktów.

Po tem przedstawieniu zwrócił się prezes Towarzystwa do JE. Pana Ministra z jak najgorętszą prośbą o zdjęcie brzemienia z urzędników krajowej Dyrekcji i uchylenie przedkładania Ministerstwu relacji w sprawach, które można rozstrzygnąć na podstawie samych aktów, zaznaczając zarazem, że o ile Wydziałowi Towarzystwa wiadomo, podobnych sprawozdań nie przekładają inne krajowe Dyrekcje skarbu, jak również nie przedkłada ich także galicyjskie Namiestnictwo.

Wreszcie przedstawiono JE. Panu Ministrowi, że Towarzystwo nasze tworzy fundusz wzajemnej pomocy, aby przychodzić z doraźną pomocą kolegom, którzy bez zawinienia popadli w ciężkie położenie, że fundusz ten dzięki ofiarności kolegów stale wzrasta, że jednak Towarzystwo, pozostawione własnym siłom nie mogłoby rozwinąć szerszej działalności i dlatego mając przystąpić do budowy własnego domu zdrowia w jednej z miejscowości klimatycznych w Galicji, zamierza udać się do Ministerstwa skarbu o udzielenie na ten cel czyto bezprocentowej pożyczki czy też przyjście z pomocą w inny sposób i prosi obecnie JE. Pana Ministra o przychylność w tym względzie.

Kończąc złożył prezes Towarzystwa zapewnienie, że Towarzystwo iść będzie nadal wyłącznie tylko drogą legalną, mając na oku jedynie dobro swych członków, tudzież dobro służby i prosił jeszcze raz o przychylne rozpatrzenie naszych powyższych postulatów względnie próśb, powołując się na to, że na naszych urzędnikach konceptowych administracja skarbowa bezwarunkowo zawsze polegać może i że wkładają oni swe najlepsze siły w pracę dla dobra państwa i kraju.

Na to odpowiedział JE. Pan Minister dłuższem przemówieniem, w którem na wstępie zaznaczył, że przyjmuje z uznaniem do wiadomości oświadczenie Wydziału Towarzystwa względem współudziału w pracy dla dobra służby, gdyż uważa takie współdziałanie za wskazane i potrzebne. Prze-

chodząc następnie do szczegółowych naszych życzeń, oświadczył, że mianowania urzędników ministerjalnych na wyższe posady w kraju są nieuniknione, że jednak w ostatnich czasach zaszedł wogóle jeden wypadek takiej nominacji a nastąpiła ona po poprzedniej wszechstronnej rozwadze i w tem przeświadczeniu, że jest wskazaną ze względów służbowych.

Co do wydatności pracy nie możnaby łatwo — według dalszego oświadczenia Pana Ministra — znaleść skali do jej ocenienia, miał atoli sposobność porównania aktu z lustracji pewnej gałęzi służbowej w naszym kraju z podobnym aktem lustracji z Dyrekcji wiedeńskiej i porównanie to nie wypadło na naszą korzyść, przy tem jednak zaznaczył Pan Minister, że uwzględnia trudność urzędowania u nas z powodu szczególnych tutaj na sprawy podatkowe zapatrywań. Ponieważ ze względu na interes służby, a także ze względów narodowych pragnąćby należało, aby urzędnicy nasi przodowali w usilnej pracy, zwrócił się Pan Minister do Wydziału Towarzystwa z wezwaniem do użycia w tym kierunku swego wpływu na kolegów.

Wkońcu dodał JE. Pan Minister, że rozpatrzy życzliwie nasze prośby względem polepszenia stosunków awansowych i budowy domu zdrowia.

Referat*)

wygłoszony na zwycz. Walnem Zgromadzeniu członków Stowarzyszenia urzędników rachunkowych, dnia 7. marca 1913, przez rewidenta r. B. Potenckiego.

Kiedy przed niespełna lat dziesiątkiem na wielkim Wiecu urzędników państwowych, odbytym w sali ratuszowej, stanął wśród nas najwyższy Naczelnik kraju ś. p. hr. Andrzej Potocki, w otoczeniu obecnego Pana Ministra skarbu Ekscel. Zaleskiego, Ekscel. Korytowskiego i Tchórznickiego, oraz całego szeregu dygnitarzy państwowych, wówczas padły z ust tego najwyższego urzędnika kraju, jak się sam nazwał, prawdziwie ojcowskie, a złote słowa: „Łączcie się, organizujcie się panowie, niech z ust przodowników z waszego grona dowiemy się, co was boli, a może wielu rzeczom, które was dręczą, da się zaradzić, zapobiedz. Wszakże jesteście kwiatem inteligencji, a w najważniejszem zagadnieniu społecznem — w organizacji, daliście się ubiedz warstwom mniej oświeconym“.

Nie poszły te słowa na marne. Wchłonęła je z radością ambitna i wrażliwa dusza urzędników państwowych naszego kraju. Powstały stowa-

*) *Miesięcznik* Nr. 4. — organ galic. Stowarzyszenia państwowych urzędników rach. Celem poinformowania Pp. Kolegów o zapatrywaniach i prądach nurtujących wśród innych Towarzystw urzędniczych — umieszczamy niniejszy referat w całości. (Przyp. Red.)

rzyszenia urzędnicze ekonomiczne — mniej szczęśliwie prowadzone — i zawodowe, mające na celu wypowiadanie się z tem, co nas boli, wspólnego wspierania się i obrony wspólnych interesów.

Od tego też czasu Stowarzyszenie nasze stało się punktem oparcia licznej rzeszy urzędników rachunkowych naszego kraju, stało się ogniwem, łaczącym nas w smutnej i złej, jak nie mniej w szczęśliwej i pomyślnej doli z kolegami innych krajów koronnych, stało się niejako fonografem, przyjmującym na swe czułe i wrażliwe płyty bole wszelkie i żale i wyrazy potrzeb, ażeby je reprodukować z większym lub mniejszym skutkiem u miejsc miarodajnych, u władz krajowych i centralnych.

Cały szereg przykładów wykazał, że odnoszenia się nasze wprost były konieczne, niezbędne, że wymagała tego zwykle niejasność, niezupełność, a nawet zupełny brak informacji ze strony tych, którzy z prostego porządku rzeczy, z obowiązku swego zresztą, powinniby być pośrednikami i tłumaczami pomiędzy podwładnymi a Władzą administracyjną kierującą.

Stowarzyszenie nasze stało się więc konfesjonałem — że pozwolę sobie użyć tego wyrazu — gdzie wypowiada się otwarcie wszelkie grzechy, żale i bole; Walne Zgromadzenie zaś, gdzie w koleżeńskiej zgodzie się jednoczymy, jest areną dla otwartego już boju, dla turnieju ze wszelkiem złem, szkodliwem i krzywdzącem.

Bój ten nie toleruje żadnych niedomówień i szeptów, wymaga dobitności i jasności sytuacji. Wchodząc tu na salę, zrzuciliśmy z rąk rękawiczki, ażeby gołą dłonią dotknąć się prawdy, choćby ona była przykrą i piekącą.

Dotknąć musimy się dziś sprawy delikatnej, którą niechętni nazwaliby sprawą osobistą, nadającą się chyba do szeptów i pokątnych utyskiwań, chociaż faktycznie tak nie jest. Sprawa, która ogółu dotyka, jest zawsze sprawą ogólną i o niej jako takiej, głośno mówić tu jest miejsce. O niej też mówić będziemy, gdyż jasność jest naszym obowiązkiem.

Kiedy przed 7 laty, po długoletnich staraniach poważnym kosztem — jak na puste urzędnicze kieszenie — opłacania 4·3% datku pensyjnego, otrzymaliśmy od wysokiego Rządu nową ustawę pensyjną, cały świat urzędniczy przyjął ją z niekłamaną radością. Cieszyły się rodziny urzędnicze, że ojcowie ich przez wcześniejszy awans będą mogli podołać trudom rosnących kosztów utrzymania i wychowania, cieszyli się urzędnicy, że o pięć lat wcześniej złożą z uznojonych bark swoich ciężar pracy urzędowej i przeglądać się będą do syta całej krasie i wspaniałości rannego słońca, które w czasie służby tylko w przelocie do biura lub na urlopach oglądali. Cieszyło się

Przy każdej sposobności rzućmy grosz na Fundusz wzajemnej pomocy członków Towarzystwa.

społeczeństwo, że przybędzie mu wolnych, swobodnych pracowników, którzy swe doświadczenia i siły, jeszcze niezupełnie stargane, bo o pięć lat młodsze, zużytkują na odpowiednich polach pracy społecznej. Zadowolony wreszcie był służbodawca-Rząd, że rozporządzać będzie armją urzędniczą, używającą jeszcze pełni sił ciała i umysłu, ruchliwą i żywotną i że pozbędzie się kosztem samej tej armji całego taboru inwalidów, co prawda, nieraz zasłużonych, lecz już bez energji życiowej i bez odpowiedniej użyteczności dla służby państwowej, która wymaga dla swej skuteczności pełni sił ciała i umysłu.

Ponieważ względy materjalne — pieniądz nieszczęsny, jak zwykle — stawał nieraz na przeszkodzie w korzystaniu z tego prawdziwego dobrodziejstwa ustawy pensyjnej, wliczono nawet dodatek aktywalny do pensji, ażeby usunąć wszelkie szkopuły.

Domagano się wprawdzie od Rządu wprowadzenia ustawowego pensjonowania „ex offo" po 35-letniej służbie i 60 latach życia, tego jednakowoż służbodawca nasz uczynić nie chciał i poniekąd nie mógł ze względu na rozmaite z biegiem czasu zajść mogące konieczności państwowe, wreszcie przez wzgląd na nadzwyczajną nieraz użyteczność inwalidów, będących nie do zastąpienia. Jasno wszakże tłumaczy stanowisko i intencje państwa i Rządu w tej sprawie postanowienie ustawy, wstrzymujące dalszy awans po 35 latach służby i skończonych 60 latach wieku, a nawet dodatkowych trienniów, wprowadzonych we wyższych rangach.

W każdym razie Rząd w stosunku do urzędników swoich poszedł życzliwie tak daleko, jak mógł i pozyskał wdzięczność całych pokoleń urzędniczych.

Zdawało się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że dobrodziejstwo ustawy jest aż nazbyt jasne i widoczne i że korzystać zeń będą wszyscy, tak dla dobra swego, jak niemniej dla dobra swych młodszych kolegów, opłacających chętnie latami całymi swój dodatek pensyjny.

A jednak tak — niestety — nie jest. Znajdują się jednostki, jakoby przyrosłe do biurek i pulpitów urzędowych, zapoznające całą wielkość dobrodziejstwa ustawy, zapoznające swój własny interes — nie liczące się z krzywdą swoich młodszych kolegów.

Głusi na wszystko z egoizmu lub przyzwyczajenia, bronią swego stanu posiadania całymi latami po zupełnem wysłużeniu. Z nimi stykają się bezbronni wobec tego i bezsilni młodsi koledzy, z tłumionym w sobie poczuciem krzywdy, wobec należnego im a opóźnionego awansu. Z wyrzutem na ustach, wymawiają nazwiska ich rodziny nieszczęsnych „nachmanów", wyczekujące z awansem ojca większej porcji chleba i mięsa więcej razy w tygodniu. Goryczą wypełniają próżne swe żołądki praktykanci, latami głodzeni na skromnem adjutum, dlatego, że panom X., Y., Z. powietrze biurowe służy na zdrowie. Cały szereg tych nieszczęśliwych skarzy się i żali, lecz panowie ci nie słyszą tego, zatkawszy sobie uszy watą, w dniu uzyskania dojrzałości pensyjnej. Co więcej, panowie ci trawią spokojnie i udają, że urzędują, jak gdyby odmłodzeni, z chwilą przejścia rubikonu pensyjnego...

Ponieważ zaś z natury rzeczy są to ludzie, stojący na naczelnych i kierujących stanowiskach służbowych i rozporządzający liczniejszym lub nawet bardzo licznym personalem i ponieważ przełożona Władza mogłaby kiedyś wreszcie podać w wątpliwość siły umysłu i użyteczność służbową tych weteranów, przeto wysilają swe zmęczone i faktycznie wyczerpane długoletnią pracą i wiekiem mózgi, aby tę energję, tę użyteczność wykazać — a dzieje się to kosztem podwładnych kolegów młodszych, nad którymi ciąży twarda ręka jubilata, pragnącego być młodym.

Smutna to prawda — lecz z tą chwilą staje się bolesna. Do krzywdy awansowej przybywa nowa krzywda zapoznania pracy, nowa krzywda bitych niewinnie, wprost dla rozkoszy władzy, dla okazania energji, stwierdzenia namacalnie użyteczności służbowej.

I tu już jest chwila, w której przekroczono granice wytrzymałości. Tu już jest chwila, gdzie cichy wyrzut, gdzie nienawiść pokątna nie wystarcza, gdzie do obrony wzywa popęd samozachowawczy.

Tu już najwyższy czas, odrzuciwszy rękawiczki i ową specjalną galicyjską delikatność, powiedzieć tym starszym, wysłużonym dawno, kolegom: „Dajcie i nam żyć!“

Takie mniej więcej myśli nurtują obecnie wśród kolegów tych wszystkich Departamentów rachunkowych, które mają to nieszczęście posiadać w swem gronie czy to na stanowiskach naczelnych, czy kierujących, takich zatwardziałych weteranów pracy. Rozchodzi się o to, aby odruchowi tego ogólnego zniecierpliwienia, ażeby temu ogólnemu poczuciu krzywdy nadać odpowiednią, pełną godności i skuteczną formę.

Smutno to jednak, doprawdy smutno, że w czasach, kiedy wybrańcy krajów Monarchji w Radzie Państwa i Izbie Panów, radzą nad automatycznym awansem, by przyjść z pomocą trudnym stosunkom awansowym i połączonemu z nimi trudnemu bytowaniu rzeszy urzędniczej, w tych coraz cięższych, coraz kłopotliwszych czasach, kiedy p. Minister skarbu szuka źródeł w małym planie finansowym na pokrycie zwiększonych wydatków państwa z tego powodu, tu *w gronie naszem, znajdują się bezlitośne jednostki, które dla przyzwyczajenia, dla ambicji, dla drobnej i nic nie znaczącej w ich stosunkach różnicy poborów, dla — Bóg wie — jeszcze jakich, w każdym razie marnych powodów, latami całymi wstrzymują awans całego szeregu ludzi.* Bo trzeba zważyć, że każdy z tych weteranów wprowadza zastój w awansie całego szeregu kolegów — i krzywdzi setki członków ich rodzin. Za poważna to cyfra, ażeby nad nią przejść do porządku dziennego.

Nie jesteśmy w stanie pojąć tej ich zatwardziałości, tego wprost zakamienienia na dolę kolegów. Nie mogą tego pojąć również tam u góry, u władz centralnych, jak tego złożę dowody.

Kiedy w ostatnich czasach delegacje naszego Stowarzyszenia interwenjowały w trzech Ministerstwach: Skarbu, Spraw wewnętrznych i Rolnictwa, obok innych także w sprawie trudnych stosunków awansowych, spoty-

kały się u sfer miarodajnych z tymi wyrzutami niemal: „wszakżesz u siebie macie panowie już dawno wysłużonych“.

Wskazano więc nam drogę — od nas zależy, ażeby na nią wstąpić. Czas — jak już przedtem powiedziałem — jest już najwyższy. Bo jedno złe rodzi dalsze.

Z komunikatów w miesięcznikach naszych dowiedzieliście się, Szanowni koledzy, o grożącem zaprowadzeniu oficjalnych godzin popołudniowych w Departamencie rachunkowym krajowej Dyrekcji skarbu, w której to sprawie interwenjował już nasz Zarząd i o zaprowadzeniu już oficjalnego dodatkowego, dwugodzinnego urzędowania w Dyrekcji lasów i dóbr państwowych; świeżo powiadomiono Zarząd naszego Stowarzyszenia o podobnych zarządzeniach w Departamencie rachunkowym c. k. Namiestnictwa. Na czele wszystkich tych Departamentów właśnie stoją ludzie dawno wysłużeni, a ponadto wielka jest tam liczba wysłużonych urzędników kierujących.

Logiczny związek tych faktów sam przez się nasuwa niewątpliwy wniosek o tej spóźnionej energji i użyteczności, o jakiej tu już mówiliśmy.

Rachunkowi urzędnicy galicyjscy nie powstydzą się ani w jakości, ani w wydatności pracy swoich kolegów z innych prowincji państwa, pomimo, że mają do walczenia z notorycznie i stale gorszą obsadą personalu, uzupełnianą niefachowymi siłami pomocniczemi, jakich wprost nie powinna mieć odpowiedzialna czynność kontroli i liczbowania. Pomimo to także, iż staczają ciężką walkę z większemi trudnościami materjalnemi, niż w innych prowincjach państwa — bo z ciężką biedą galicyjską.

Nieszczęsne zaległości mnoży macosze wprost traktowanie naszych „statusów“ osobowych w porównaniu ze stutusami szczęśliwszych prowincji. Rosną zaś te zaległości przez nieumiejętność, czy też brak chęci, należytego zużytkowania i odpowiedne użycie sił podwładnych przez naczelnictwa i kierownictwa, jak tego mamy rażące dowody w całym szeregu wypadków i spostrzeżeń codziennych. *Hic Rhodus, hic salta!* — a w tej cieśninie garść przemęczonych pracą i kłopotami, lecz chętnych, obowiązkowych i nieopuszczających rąk, choć nieraz zniechęconych przez nieuzasadnioną presję, pracowników.

Rodzi się wprawdzie w cieniu opiekuńczych skrzydeł niektórych osobników „lizuństwo“, połączone z wyłgiwaniem się od pracy i inna demoralizacja na niekorzyść kolegów i służby, lecz są to sporadyczne wypadki. Jeżeli zaś na ogół obowiązkowość i uczciwa a żmudna praca notorycznie cechuje brać rachunkową, jeżeli w zaległościach nie leży ich wina, to za cóż spada na nich pokuta? — Za cóż cierpieć mają oni i ich rodziny? Za cóż mają gonić, nie ochłonąwszy jeszcze z pracy porannej, na oznaczoną godzinę z najdalszych krańców miasta, z poza rogatek? Za cóż mają porzucać zajęcia uboczne, które zapewniały chleb im i ich rodzinom? Niema chyba wśród legjonów kolegów naszych jednego osobnika, któryby nie dokładał pewnego quantum pracy poza godzinami urzędowemi w biurze lub w domu, ażeby wypełnić pensum swojego przydziału zwłaszcza w czasie preliminarzy i zam-

knięć. Czynimy to chętnie i ochoczo w pojęciu swego obowiązku, w czasie jednak nam dogodnym, zależnym od stanu zdrowia, mieszkania, zajęcia i tysiąca innych warunków, jakie mieć muszą ojcowie rodzin, urzędnicy-biedacy, urzędnicy-obywatele, urzędnicy-ludzie.

Interes zresztą służby państwowej, konieczna odpowiedzialność pracy urzędników kontroli i liczbozdania, powinnyby wskazać miarodajnym czynnikom, że pospiech nienaturalny wskutek presji, z drugiej zaś strony przemęczenie stałe pracowników cyfry, nie są właściwe i dla samej wartości i ważności wypracowań nieodpowiedne.

Niewątpliwie też zechcą Wysokie Władze usunąć przyczyny zniechęcenia, ileże stwarzające ochoczość do pracy i działające cuda zadowolenie kadr urzędniczych w dobrze zrozumianym interesie, było zawsze staraniem i *prima lex* u Wysokiego Rządu i Państwa.

Zdaje mi się, że — o ile się dało — objąłem w tej argumentacji wszystko to, co nas boli, co nas dotyka ciężko i to otwarcie, bez osłonek, tak, jak od nas w swoim czasie żądał najwyższy Naczelnik, najwyższy urzędnik kraju.

Znając słuszność naszych, tu poruszonych, a w takim związku przyczynowym łączących się spraw, nie wątpimy w dalszą zapowiedź dawno Zmarłego, a nam pamiętnego, że sprawom tym tak szczerze i jasno, tak dobitnie przedstawionym, zechcą łaskawie nasze Władze zaradzić i zapobiedz wszystkiemu, co nas boli.

Rzęsiste oklaski, którymi przerywaliście, Szanowni koledzy, poszczególne części mego przemówienia i którymi nagrodziliście z nadwyżką moją pracę, nie odnoszę do mojej skromnej osoby. Świadczą one tylko, że w nieudolnych słowach moich znalazło tak liczne — tak nadzwyczajnie liczne — zebranie wszystko to, co długo nurtowało i w sercach i mózgach, co nas bolało i ciężko dotykało. — Oklaski te niechybnie odbiją się echem tam u góry, u naszych Władz przełożonych i sprowadzą niezawodnie rychłe remedium.

A teraz proszę o uchwalenie następujących rezolucji w celu urzeczywistnienia tych naszych pragnień :

Walne Zgromadzenie uchwali:

Uprasza się gorąco i usilnie wysłużonych już panów kolegów, ażeby zaniechali przedłużania swej służby i korzystali z dobrodziejstwa ustawy, tudzież ponieśli nieznaczną ofiarę ze swych przyzwyczajeń i innych osobistych względów dla dobra własnego, tak długo zapoznanego, dla dobra kolegów i ich rodzin, wyczekujących z rażącą swą krzywdą latami całemi na umożliwienie im bytu, połączonego z awansem, dla dobra wreszcie samej służby.

Zarazem wzywa się Zarząd Stowarzyszenia, ażeby prośbę tę ogółu i skuteczności tej prośby z oka nie spuszczał. W negatywnym wypadku będzie rzeczą tegoż Zarządu przedstawić tę prośbę Władzom krajowym i cen-

tralnym i poprzeć ją przy pomocy Związku krajowego Stowarzyszeń urzędniczych, jak niemniej centralnego Związku urz. rach. we Wiedniu, które wogóle we wszystkich petitach naszych do współudziału, o ile uzna za stosowne, zaprosić byłoby wskazane.

Powyższe rezolucje przyjęto przez aklamację.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Celem uniknięcia przerwy w regularnem doręczaniu „Wiadomości" uprasza się P. T. Kolegów, by w razie nastąpić mającej zmiany miejsca służbowego najdalej do 10. każdego miesiąca zawiadamiali Administrację o dniu, w którym objęli, względnie mają objąć urzędowanie w nowem miejscu służbowem.

O ileby zaś nadspodziewanie z innych powodów P. T. Członkowie nie otrzymali „Wiadomości" uprasza się o reklamację bezzwłoczną, ze względu na możliwe wyczerpanie niektórych egzemplarzy.

Od Wydziału. Dotychczasowe odezwy z prośbą, aby Koledzy wyrównali zaległości wkładek — nie odniosły pożądanego skutku. Dlatego wszystkim tym członkom, którzy najdalej do 5. czerwca nie wyrównają w całości zaległych wkładek — wstrzyma się bezwarunkowo dalszą wysyłkę „Wiadomości".

Mianowania. Prezydjum krajowej Dyrekcji skarbu zamianowało konceptowych praktykantów skarbu: Dra Karola Mahla, Leonarda Cyganika, Michała Działo, Tadeusza Sysaka, Henryka Bienenwalda, Jana Ilnickiego, Dra Maksymiljana Rosenfelda, Dra Michała Bielaka, Tadeusza Witołda Michcińskiego, Władysława Krzyżanowskiego, Dra Edwarda Wejwodę i Maurycego Aschkinasego koncepistami skarbu w X. klasie rangi.

Przeniesienia. Radca skarbu Stanisław Buszek z Nowego Sącza (D. o. s.) do Krakowa (D. o. s.); komisarz skarbu Dr. Karol Korta w Kołomyji (D. o. s.) powołany został do próbnej służby w Generalnej Dyrekcji katastru podatku gruntowego we Wiedniu; komisarz skarbu Stanisław Szczerski ze Stanisławowa (D. o. s.) do Kołomyji (D. o. s.); koncepiści skarbu: Władysław Krzyżanowski z Czortkowa (Oddz. pod.) do Kosowa (Oddz. pod.), Dr. Edward Wejwoda z Krakowa (Adm. pod.) do Czortkowa (Oddz. pod.) i Maurycy Aschkinase z Brzeżan (D. o. s.) do Rzeszowa (D. o. s.).

Wstąpienia. Przypuszczeni do praktyki konceptowej: Zygmunt Kazimierz 2 im. br. Gozdawa-Gostkowski w Tarnopolu (D. o. s. — O. A.); Jan Madej w Samborze D. o. s. — O. N.); Stefan Cisło we Lwowie (Urząd wymiaru należytości); Adolf Miczko w Stanisławowie (D. o. s. — O. A.); Mikołaj Stefanicki we Lwowie (Admin. podatków).

Wystąpienie. Konceptowy praktykant skarbu w Przemyślu (O. Pod.) Wilhelm Pichler, przypuszczony do praktyki sądowej przy Sądzie krajowym we Lwowie.

Zmarli. Dr. Władysław Patkiewicz, radca skarbu w Administracji podatków w Krakowie, zmarł 18. kwietnia b. r. — Stanisław Mitscha, koncepista skarbu w Dyrekcji okręgu skarbowego w Samborze, zmarł 24. kwietnia 1913.

W dniu 18. kwietnia b. r. zmarł w Krakowie po krótkich cierpieniach radca skarbu Dr. Władysław Patkiewicz. Wydział Towarzystwa utracił przez jego śmierć jednego z bardzo czynnych i pracowitych członków, a koledzy serdecznego i uczynnego kolegę. Zmarły znany był także w szerszych kołach krakowskich, między innymi także jako docent w akademji handlowej, gdzie cieszył się sympatją tak profesorów jak i uczniów. Żal więc ogarnia, gdy z grona naszego ubywa człowiek w sile wieku, otaczany gorącą sympatją wszystkich, jednostka wybitna wiedzą i charakterem. Cześć pamięci przedwcześnie zmarłego!

Profesor Dr. Jerzy Michalski, Dyrektor Banku krajowego, złożył zamiast wieńca na trumnę Radcy skarbu śp. Dra Władysława Patkiewicza, kwotę 50 K na rzecz Funduszu wzajemnej pomocy członków naszego Towarzystwa.

Profesorowi Dr. Michalskiemu, który zachował w życzliwej pamięci nasz zawód z czasu, gdy był jego członkiem i stanowił prawdziwą chlubę i ozdobę naszego stanu, składa Wydział na tem miejscu serdeczne podziękowanie za złożony dar.

Na „Fundusz wzajemnej pomocy członków Towarzystwa“ złożyli w dalszym ciągu:

WP. Stanisław Postępski, zamiast pożegnania kolegów z powodu zamianowania go Dyrektorem kancelarji Uniwersytetu lwowskiego, kwotę 20 K;

WP. Dr. Jan Bohdan Hrycay: 1 K;

WP. Dymitr Moroz: 2 K.

Następnie jako pauszal: Z krajowej Dyrekcji skarbu: JWPan Prezydent 2 K 10 h, JWPp. Radcy Dworu i Aprobanci 8 K 48 h; WPp. Krajowi inspektorowie podatkowi: 4 K 24 h; Biuro prezydjalne: 1 K 86 h, Dep. I.: 2 K 74 h; Dep. II.: 2 K 74 h; Dep. III.: 4 K 22 h; Dep. IV.: 4 K 64 h; Dep. V.: 1 K 06 h; Dep. VI.: 6 K 12 h; Dep. VIII.: 3 K 16 h; Dep. IX.: 4 K 22 h; Dep. X.: 3 K 58; Dep. XI.: 3 K 74h; Dep. XII. a: 1 K 90 h; Dep. XII. b: 2 K 74 h; Dep. XIV.: 3 K 80 h; Dep. XV.: 3 K 74 h; Dep. XVI.: 2 K 10 h; Dep. XVII.: 3 K 58 h; Dep. XVIII.: 2 K 96 h; Dep. XIX.: 4 K 86 h; Dep. XX.: 3 K 38 h; Dep. XXI.: 4 K 44 h; Dep. XXII.: 3 K 80 h; Dep. XXIII.: 2 K 40 h; Dep. XXIV.: 3 K 38 h.

Z Administracji podatków we Lwowie (Oddział wymiarowy): 14 K 49 h, (Oddział egzekucyjny): 3 K 16 h.

Z Urzędu wymiaru należytości we Lwowie: 8 K 56 h.

Z Dyrekcji O. S. w Tarnopolu (pauszal za kwiecień): 7 K 36 h.

Z Oddziału podatkowego Starostwa w Peczeniżynie: WP. Władysław Skrzydylka 2 K 12 h.

Zgodnie z hasłem „Sami sobie“ pamiętajmy zawsze o Funduszu wzajemnej pomocy członków Towarzystwa.

Z Dyrekcji O. S. w Kołomyji: Konceptowi urzędnicy skarbowi zamiast pauszalu za rok 1912 rycrałtową kwotę 50 K.

Z Dyrekcji O. S. w Czortkowie: (pauszal za maj 1913) 3 K 78 h.

Z Dyrekcji O. S. w Brodach: WP. Dr. Izydor Thal: 1 K 26 h.

Z Dyrekcji O. S. w Tarnopolu: 7 K 78 h.

Z Dyrekcji O. S. w Tarnowie: 7 K 35 h.

Z Oddziału podatkowego Starostwa w Husiatynie: WPp. Kiełbiński i Kropaczek (pauszal za czas od 1. stycznia do 31. maja 1913) 3 K 50 h + 2 K 10 h = 5 K 60 h.

Z Dyrekcji O. S. we Lwowie: 1 K 68 h.

Z Dyrekcji O. S. w Nowym Sączu: pauszal za maj 2 K 94 h.

Ogółem na powyższy fundusz wpłynęło:

Stan dotychczasowy:	3257 K 17 h
Datki wyżej wykazane:	285 „ 06 „
Razem:	3542 K 23 h

SPIS KSIĄŻEK

Bibljoteki Towarzystwa Galicyjskich Konceptowych Urzędników Skarbowych.

(IV. Część.)

472 About Edmund: Król gór, powieść. Warszawa 1912.
471 Adamowicz Bogusław: Nieśmiertelne głupstwo, powieść. Warszawa.
452 d'Alcoporado Maryanna: Listy miłosne. Lwów 1911.
399 Allerhand Dr. M.: Prawo imion. Lwów 1899.
407 Andrejew Z.: Żywot Bazylego Fiwejskiego. Warszawa 1906.
387 Annunzio di Gabriele: Może tak, może nie. Warszawa 1912.
415 Asmussen Georg: Die Rastlosen, Roman. Dresden 1912.

480 Baczyński Stanisław: Wiszary, powieść. Warszawa 1913.
481 Balsac H.: Opowiastki jurne. Kraków 1913.
486 Bandrowski Jan: Osaczona i inne nowele. Lwów 1913.
373 Bang Herman: Biały dwór, powieść. Lwów.
444 Bełza Stanisław: Odgłosy Szkocji. Warszawa 1900.
478 Benson E. F.: Obraz na piaskach, powieść. Warszawa.
392 Björnstjerne-Björnson: Laboremus, dramat. Lwów 1912.
310 „ „ Rybaczka, Lwów 1910.
432 Böhme Małgorzata: Pamiętnik uwiedzionej. Warszawa 1906.
416 Bordeaux Henryk: Na rozstajnych drogach. Lwów 1912.
386 Brzozowski Stanisław: Głosy wśród nocy. Lwów 1912.
396 Budziński Stanisław: Wykład porównawczy prawa karnego. Warszawa 1868.
451 Bürger August Gottfried: Gedichte. Göttingen 1853.
485 Choynowski Piotr: Historja naiwna, nowele. Warszawa.
306 Croder Bell: Kasia Arogantka. Lwów 1911.
369 Ćwik Walenty: Aleksander Morgenbesser, życiorys. Czerniowce 1893.
398 Czacki Tadeusz: O litewskich i polskich prawach. 2 tomy. Kraków 1861.
422 Daudet Alfons: Tartarin z Tarasconu. Lwów 1911.
385 Dąbrowski Ignacy: Samotna. Warszawa.
438 Dembińska Rawicz Róża: Nowele. Kraków 1912.
371 Doyle Conan: Die Entführung aus der Klosterschule. Budapest 1907.
498 „ „ Obcięte uszy i inne opowiadania. Lwów.
412 Dybowski Dr. B.: O Syberji i Kamczatce. Warszawa.
483 Farina Salvatore: Syn mój. Warszawa.
389 France Anatol: Bogowie łakną krwi. Warszawa 1912.
310 c G. Jan: Opowieści japońskie. Lwów 1905.
446 Gawalewicz Marjan: Dwie baśnie. Warszawa 1907.
310 b Gerard Dorota: Nieprawdopodobna idylla. Lwów 1906.
408 German Juljusz: Mściciel, dramat. Lwów 1908.
490 Gide Andrzej: Ciasna brama, powieść. Lwów 1912.
425 Głąbiński Dr. Stanisław Prof.: Nauka skarbowości. Lwów 1911.
479 Gorczyński Bolesław: Na tropie trucizny, romans. Warszawa 1912.
447 Gorkij-Andrejew-Korolenko: Godziny więzienne. Warszawa-Lwów 1906.
252 c Hamsun Knut: Pan.
252 b „ „ Wiktorya. Lwów 1911.
436 Heptameron, opowiadania królowej Navarry. Lwów.
413 Hermann Georg: Die Nacht des Dr. Herrfeld, Roman. Berlin 1912.
391 Ibsen Henryk: Dzika kaczka, dramat. Złoczów.
455 Jahołkowska-Koszutska Ludwika: Z oddali, romans. Warszawa.
469 Jaroszyński Tadeusz: Oko za oko. Warszawa.
456 Jeleńska Emma: Za cudze winy, powieść. Kijów 1912.
457 „ „ Trzy pokolenia, powieść. Warszawa.
417 Jirásek Alojzy: Dzieje filozofów, powieść. Lwów 1912.
484 Karwat z Bardzkich Anna: Czarna perła, powieść. Kraków 1913.
394 Kasprowicz Jan: Uczta Herodyady, poemat dramatyczny. Lwów 1905.
463 Kiedrzyński Stefan: Słodycz grzechu, powieść. Warszawa-Kraków.
428 Kipling Rudyard: Kim, Roman. Berlin.
423 „ „ Zaczarowany dom, nowele. Lwów 1910.
482 Konczyński Tadeusz: Ostatnia godzina, powieść. Warszawa-Kraków.
426 Konrad Heinrich: Kurzgepasster Grundriss des österreichischen Finanzrechtes. Wien 1910.
434 Krasiński Zygmunt: Irydjon. Złoczów.

384 Kraszewski Józef Ignacy: Stara baśń, powieść.
431 Krechowiecki Adam: Kres, powieść. Warszawa.
409 „ „ My, dramat. Kraków 1907.
379 Krzyżanowski Anatol: Psyche, powieść. Warszawa 1911.
442 Kukawski Roman: Ustawy stemplowe w odniesieniu do interesów kupieckich. Kraków 1913.
377 Kulikowska Marcelina: Z dziejów duszy. Kraków.
454 Lagerlöf Selma: Matka. Warszawa 1910.
461 „ „ Związki niewidzialne, nowele. Warszawa 1912.
395 Leszczyński Edmund: Poezje. Kraków 1901.
310 a Lichtenberger Andrzej: Mały Trott. Lwów 1911.
454 Lie Jonasz: Małżeństwo. Warszawa 1910.
466 Lubińska Teresa: Jarzmo miłosne, powieść. Warszawa.
465 Łada Jan: Luciper. Warszawa.
491 Łomnicki Józef: W usługach królewny, powieść. Lwów.
470 Maciejowski Józef: Z dziennika pensjonarki, romans. Warszawa 1912.
382 Makuszyński Kornel: Zabawa w szczęście. Lwów 1912.
252 a Margueritte Wiktor: Grzech, powieść. Lwów 1910.
464 Maupassant de Guy: Piękny chłopiec. Kraków-Warszawa 1912.
462 „ „ „ Silna jak śmierć, powieść. Kraków-Warszawa 1912.
453 Merwin Bertold: W krainie dolara. Lwów 1911.
496 Miciński Tadeusz: Xiądz Faust, powieść. Kraków.
458 Miller Antoni: Dusza mężczyzny. Warszawa 1912.
390 Mniszek Helena: Panicz, powieść. Kijów 1912.
495 „ „ Prymicja, nowela. Kijów 1912.
489 Moulaur M. R.: Patrzeć będą na Mnie... Warszawa 1911.
383 Natansonówna S.: Kobieciątka, powieść. Warszawa 1912.
307 Neera: Miłość. Lwów 1911.
488 Nikorowicz Ignacy: Jan Kiszocki, powieść. Lwów 1913.
374 Nowaczyński-Neuwert Adolf: Siedm dramatów. Lwów.
370 „ „ Starościc ukarany, tragikomedja. Warszawa 1906
418 Nowicki Adam: Historja Austrji konstytucyjnej. Wiedeń 1912.
467 Olechowski Gustaw: Dzieje mężczyzny, powieść. Warszawa-Kraków.
402 Ostaszewski-Barański K.: Agenor Gołuchowski i Rusini w roku 1859. Lwów 1910.
401 „ „ Panslawista polski Adam hr. Gurowski. Lwów 1909.
367 „ „ Wacław Michał Zaleski (1799—1849). Lwów 1912.
404 „ „ Z dorzecza Wełtawy. Lwów 1905.
405 „ „ Z krainy stu wysp. Lwów 1902.
403 „ „ Z morawskiej ziemi. Lwów 1908.
406 „ „ Z nad Drawy, Sawy i Soczy. Lwów 1903.
468 Piątkowski Henryk: Reduta. Warszawa.
372 Prévost Marceli: Les vierges fortes Léa, powieść. Paryż 1900.
473 Rachilde: Jej wiosna, powieść. Kijów 1912.
439 Radliński Ignacy: Dzieje jednego boga. Warszawa 1905.
476 Rapacki Wincenty: Król Husytów, powieść. Warszawa 1913.
435 Reval Gabriela: Francuzka w Polsce, powieść. Lwów 1912.
433 Rodziewiczówna Marja: Na wyżynach, powieść. Warszawa 1912.
475 Romocki Ludwik: Owoc zakazany, powieść. Kijów 1912.
477 „ „ Szczęście Zboskich. Warszawa-Lwów.
424 Rosny J. H.: Vamireh, powieść. Lwów 1906.
474 Roszyncówna Emma: W kraju, gdzie rosną niebieskie migdały. Lwów.
388 Rzewuski hr. Adam: Jego żarłoczna Mość — burak... Kijów 1912.

450 Sacher Masoch: Wenus w futrze, powieść. Lwów.
454 Sceny sejmowe.
430 Schlicht von: Ludzie pierwszej klasy. Warszawa.
414 Schnitzler Arthur: Masken und Wunder, Novellen. Berlin 1912.
393 Sclavus Wiesław: Królobójcy. Lwów 1905.
252 Serao Matylda: Po przebaczeniu. Lwów 1910.
487 Sieroszewski Wacław: Zacisze, powieść. Kraków.
378 Sławomir: Prometeusze, powieść. Kijów 1912.
380 Sobieski Wacław: Król a car. Lwów 1912.
493 Stasiak Ludwik: Srebrny dzwon, powieść. Kraków 1913.
443 Szelągowski Adam: Walka o Bałtyk (1544—1621). Lwów 1904.
419 „ „ Wschód i Zachód. Lwów 1912.
397 Tagmonlogja.
459 Tokarzewski Szymon: Zbieg. Warszawa 1913.
266 Turczyński Juljusz: Katorżnicy, tragedje sybirskie. Lwów 1908.
460 Walewska Cecylja: Koleżanka Stefa, nowele. Warszawa.
494 Walewska Marja Jehanne: Fannessy, powieść. Kraków-Warszawa.
421 Wasilewski Zygmunt: Seweryn Goszczyński w Galicji. Lwów 1910.
445 Wassermann Jakób: Dzieje Renaty Fuchs. Kraków 1910.
497 Wedekind Frank: Szlakami Erosa. Stanisławów 1909.
368 Weinstock Szymon: Zbiór myśli. Lwów 1910.
410 „ „ Zbiór ustaw i przepisów o należytościach prawnych. Lwów 1912.
400 Wiczkowski Antoni: Zbiór przepisów dotyczących dyet i kosztów podróży c. k. Urzędników i Sług państwowych. Lwów 1911.
454 Wierzbicka Zofja: Nasze błędy. Warszawa 1909.
448 Wila: Dwom bogom, powieść. Warszawa.
449 „ Z moich stron. Warszawa 1903.
441 Willy: Klaudyna w Paryżu. Lwów 1907.
440 „ Klaudyna w szkole. Lwów 1905.
437 Winiarski Michał Marjan: Kaprys księżnej. Warszawa 1909.
427 Wirth Albrecht: Der Weltverkehr. Frankfurt am Main.
429 Wyspiański Stanisław: Wesele, dramat. Kraków 1903.
499 Za późno, powieść. Warszawa 1895.
381 Żeromski Stefan: Uroda życia, powieść. Kraków 1912.
492 „ „ Wierna rzeka, klechda. Warszawa.
411 Żuławski Jerzy: Bajka o człowieku szczęśliwym. Lwów 1910.

Z ostatniej chwili.

Dzisiejsze dzienniki przyniosły wiadomość o nominacji JE. Dra Witołda Korytowskiego, b. długoletniego wiceprezydenta kraj. Dyrekcji skarbu we Lwowie i b. Ministra skarbu — Namiestnikiem Galicji. Na zajmowanych dotąd stanowiskach potrafił Dr. Korytowski — przez swe przymioty duszy i serca, jakoteż życzliwość i troskę o swych urzędników — jaką im stale okazywał — zaskarbić sobie na zawsze sympatję i miłość u wszystkich galic. konceptowych urzędników skarbowych. Nic też dziwnego, że nominacja JE. Dra Korytowskiego — Namiestnikiem Galicji, wywołała u wszystkich tych urzędników uczucie szczerego zadowolenia i niekłamanej radości.

Wydawca: Towarzystwo Gal. Konc. Urz. Skarb. Z drukarni M. Schmitta i S-ki we Lwowie.